№ 10. Środa dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1899 roku. Rok XVI.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Bank Handlowy w Łodzi
Oddział w Radomiu
przyjmuje kapitały na lokację obecnie na 3½% do 5% w stosunku rocznym. 2:—4

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu.

Ze względu na zainteresowanie się ogółu sprawą Towarzystwa wzajemnego kredytu i wobec zbliżającej się organizacji władz tej instytucji, uważamy za pożyteczne, a nawet konieczne, zapoznanie interesowanych z treścią najgłówniejszych zasad ustawy Towarzystwa.

Członkiem radomskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, mogą być osoby obojga płci i wszelkiego stanu, a głównie zajmujące się przemysłem, handlem i rolnictwem, zamieszkałe w innych częściach kraju lub Państwa, lecz nie należące do innego tego rodzaju Towarzystwa.

Członek, przystępujący do Towarzystwa, składa 10% od sumy przyznanego mu kredytu; najmniejszy kredyt jest rb. 300, największy rb. 15,000. Najniższy zatem wkład wynosi rb. 30, najwyższy rb. 1,500.

Z uiszczonych przez członków Towarzystwa 10% wniosków, tworzy się kapitał zakładowy czyli obrotowy instytucji, 90% sumy zobowiązań stanowić będzie kapitał zabezpieczający operacje tejże.

Członek Towarzystwa wzajemnego kredytu odpowiedzialny jest nie solidarnie, całym swoim majątkiem, lecz tylko do wysokości oznaczonego kredytu.

Kredyt uzyskać można na zasadzie: 1) gwarancji hypotecznej, 2) zabezpieczenia papierami publicznemi, 3) poręczenia (żyro) i 4) osobistej odpowiedzialności.

Towarzystwo uważa się za zawiązane z chwilą przystąpienia do niego 60 członków z kapitałem rb. 10,000, rozwiązuje się zaś, jeżeli w ciągu 6 miesięcy od daty zatwierdzenia ustawy, nie rozpoczęło swych operacji. (W danej chwili jest 185 członków i suma 13,535 rb.).

Radomskie Towarzystwo wzajemnego kredytu prowadzi te same co każdy bank operacje, a mianowicie: 1) skup (dyskonto) weksli z dwoma podpisami, z których tylko jeden musi być akredytowany, 2) udzielanie pożyczek pod zastaw: a) papierów gwarantowanych i niegwarantowanych; b) towarów, jak cukier, skóry, wełna, zboże, żelazo i t. p., c) konosamentów, frachtów, warrantów etc., d) drogich metali, asygnacji na złoto i t. d.; 3) otwieranie rachunków bieżących, otwartego kredytu, *on call*; 4) inkaso (odzysk) weksli, kuponów, wylosowanych papierów publicznych, kupno i sprzedaż papierów giełdowych, weksli zagranicznych i walorów wartościowych; 5) przesyłka (przekazy) pieniędzy do różnych miejscowości; 6) realizacja wylosowanych papierów i kuponów; 7) przyjmowanie kapitałów na lokację, począwszy od rb. 50; 8) przechowywanie (depozyt) wszelkich walorów, dokumentów, kosztowności i t. p; 9) redyskonto weksli w innych instytucjach kredytowych; 10) zastaw (lombardowanie) papierów własnych i osób trzecich.

Wszelkiego rodzaju pożyczki wydają się na czas 6 miesięcy.

Pasywa, czyli zobowiązania Towarzystwa, z tytułu posiadanych kapitałów na lokacji, rachunków bieżących i redyskonta weksli, nie mogą przewyższać jak 5 razy kapitał zakładowy, powstały z 10% wniosków, wpłaconych przez członków.

Stopę procentową oznacza i ogłasza w gazetach rada Towarzystwa, powodując się położeniem rynku pieniężnego.

Członek, chcący wystąpić z Towarzystwa, może w każdym czasie to uczynić. Z chwilą podania o wykreślenie traci przywileje członka, lecz za czynności Towarzystwa odpowiedzialnym jest do najbliższego ogólnego zebrania, na którem przedstawia się bilans i wówczas dopiero otrzymuje swój 10% wniosek oraz dane ubezpieczenia.

Członek, wykreślający się z Towarzystwa, traci dywidendę za półrocze, w którem się wypisał. Od daty wycofania się z instytucji, do czasu odebrania wkładu, otrzymuje taki procent, jaki się płaci na rachunku à vista.

Dywidenda normuje się w sposób następujący. Z czystych zysków Towarzystwa odpisuje się na fundusz zapasowy 10%, a reszta idzie na dywidendę. Jeżeli takowa przenosi 7%, to 50% nadwyżki rozdziela się, jako dodatkowa dywidenda między wszystkich uczestników, a 50%, jako premjum operacyjne, w nagrodę tym, co robili w ciągu roku z instytucją obroty handlowe.

Dywidenda nie odebrana przez lat 10, przechodzi na własność Towarzystwa.

Interesami Towarzystwa wzajemnego kredytu zarządzają:

1) *Zebranie ogólne*, złożone najmniej z ⅓ wszystkich członków, reprezentujących ½ kapitału obrotowego. Każdy członek, prócz swego głosu, może mieć jeszcze jeden głos z plenipotencji, którą obowiązany jest zameldować w zarządzie na trzy dni przed ogólnem zebraniem.

Ogólne zebranie decyduje:

a) wybór rady, zarządu, komisji rewizyjnej i zastępców tejże, b) rozpatrzenie budżetu, sprawozdanie o operacjach i stanie interesów Towarzystwa, oraz ocenienie uwag komisji rewizyjnej, c) rozdział zysków, d) decyzja względem wniosków rady, zarządu i członków Towarzystwa, oraz wszelkie kwestje przechodzące zakres działania zarządu i rady, e) oznaczenie wysokości wynagrodzenia spełniających z wyborów urzędy w Towarzystwie, f) postanowienie zmian ustawy, likwidacji Towarzystwa oraz nabywania na jego użytek nieruchomości.

2) *Rada*, złożona z 6 osób, wybieranych na 3 lata, z których co rok, dwie koleją losów wychodzą, mogąc być ponownie wybranemi. Rada z pomiędzy siebie wybiera na rok prezesa. Rada zbiera się raz na miesiąc i decyduje: a) wysokość najwyższego kredytu udzielanego członkom, b) wysokość procentu, c) nominuje i uwalnia urzędników, d) ustanawia etat biura, e) przedstawia ogólnemu zebraniu projekt wynagrodzenia zarządu czyli dyrektorów, komitetu dyskontowego i komisji rewizyjnej, f) wydaje i zatwierdza instrukcję dla zarządu i całego personelu pod względem manipulacji biurowej g) sprawdza co 3 miesiące kasę, książki i dowody Towarzystwa, oraz dokonywa w każdym czasie nadzwy

KAWAŁ ZIEMI.

Od lasu pociągał wiatr, mimo jesiennej pory, ciepły, rzeźwiący. Lasem szło granie ogarów, pogwar naganki, dzwoniły echa myśliwskich trąbek. Niekiedy huknął wystrzał, zabrzmiał wesoły okrzyk lub donośne hasło: pilnuj!

Zawilski zdawał się tego nie słyszeć. Siedział na brzegu lasu, oparty o pień starej, wywróconej wichurą barci, z nogami spuszczonemi w głęboką wyrwę po smolnej karpie, co choć powalona, jeszcze w kłębowisku korzeni szmat ziemi trzymała. W szczelnie zapiętej kurcie myśliwskiej, z twarzą zwróconą w zieleniejące na poblizkich polach niwy ozimin siedział i marzył, zapatrzony, zasłuchany, z zachwytem i pogodą w dużych, siwych oczach.

Nad nim płynął przejrzysty błękit jesiennego nieba, dziergany w pierzaste chmurki, co niby ćmy nocne pod toczącem się ku zachodowi przelatywały słońcem. Przed sobą miał pola runią barwne, szemrzące zdźbłami pokrywającegh rolę zboża, przerznięte płową miedzą, pachnące chlebem i nadzieją. W dali widniała wioska. Szereg chat o słomianej, żółtej strzesze, świecącej w promieniach słońca, jak lniana czupryna na główkach wiejskiej dziatwy, przysiadł przy szerokim gościńcu, w kotlinie między polami, przerżniętemi na psski i paseczki. Gdzieniegdzie widnieje kępka drzew z przerzedzonym liściem, gdzieniegdzie komin biały w ciemniejącej czapce dymu, gdzieniegdzie żóraw studzienny; krzyż z błyszczącą blaszaną pasyjką, stojący na straży wioski, a za krzyżem opłotki chróściane, szarą wstęgą opasające stodoły i obórki, a dalej jeszcze, większa kępa drzew, porastająca pagórek i dwór, stary, szlachecki dwór, o dachu podwójnym, przygarbiony, wrosły fundamentem w ziemię—staruszek.

Zawilski patrzył i marzył, upojony tym widokiem. Duszę miał w oczach. Co mu tam łowy! co mu granie ogarów! co mu echa myśliwskiej trąbki!

Tyle lat na wsi nie był! z kołyską wzięło go wielkie miasto i trzymało w kleszczach pracy, daleko od drogich kątów! od tych chatyn! od tego dworku! od tych ludzi!

Tyle lat! czterdzieści minęło! dzieckiem go wynieśli a on pamięta wszystko! wszystko rozumie! niczego nie zapomniał! wszystko kocha!

Siedzi, patrzy, słucha; zdaje mu się, że odmłodniał, że znowu w dziecięcych sukienkach liliowych dzbanuszków na łąkach szuka, że z starym Kazimierkiem źrebaki do stoku pędzi, że się z małym Jędraszkiem w konie bawi.

Pamięta wszystko jak dziś! wszystko!

Ot, na drodze ku dworowi, podniósł się tuman kurzu—to owce wracają z ugoru. Wieczorna rosa zaczęła już perlić pożółkłe trawy, mogłaby owcom zaszkodzić. Pamięta: ojciec nieraz przestrzegał kulawego Matusa.

Coś zadudniło głucho, zażegotało...

Spojrzał w tę stronę.

Na piaszczystym wygonie pod wsią, niby wielkie mogiły, niby kurhany — to kopce! Właśnie podjeżdża skrzynia z kartoflami...

Przysłonił oczy...

Fornal chwyta za łopatę, dwie dziewczyny podstawiają do skrzyni harfę z desek zbitą... Łopata miga... kartofle dudnią... żegocą. Fornal wywija rękami, jak wiatrak. Czasem ze zbytków rzuci w którą z dziewcząt kartoflem—podeprze boków i śmieje się.. Dziewczęta sroża się, ale wesołe.

I znowu coś słychać...

„Odsel stal ksel ksel Stal stal“

Oto szarym odłogiem idą pługi; stalowy lemiesz ryje ziemię, błyszczą się skiby, woły kładą się na jarzmie... Widać orzą z głębia... Pewnie pod rzepak na rok przyszły.

Tyle lat! tyle lat! a wszystko pamięta. Dzieckiem patrzył na to, ale patrzył sercem, więc pamięta! I teraz patrzy sercem, rozmawia sercem, sercem chłonie w pierś razem ze wspomnieniami, co mu się z dziwną odradzają mocą.

Siedzi i patrzy. Dobrze mu tu, jakby się drugi raz na świat nurodził, jakby mu stracony szmat życia z powrotem podawano.

Psy grają—trąbki nawołują: tiam!.. tiam—tiam tiam!

Zawilski nic nie słyszy. Siedzi i patrzy, i marzy, i radość go rozpiera a i żal jakiś.

Nie widział wioski lat tyle! nie widział tych kątów, gdzie światło dzienne ujrzał, a ta przed nim, kąpiąca się w strugach zachodzącego słońca, taka podobna do macierzystej Dąbrówki...

Kto też w niej teraz siedzi?

Dobrze zrobił, że przyjął zaproszenie kolegi na polowanie. Odetchnął, odżył...

Poczciwy Bolek! żeby nie on, nigdyby może tych cudów nie oglądał. Bo i kiedy?.. praca... i praca... Każda godzina droga.

Choć, co prawda, mógłby już wypocząć... Czter-

czajnych rewizji, jak również wyznacza z pośród siebie jednego lub więcej członków do ciągłego kontrolowania dyrektorów; h) sprawdza miesięczne i roczne bilansy i przedstawia je ogólnemu zebraniu; i) określa, jakie papiery i ruchomości mają dyrektorowie przyjmować i do jakiej wysokości; j) rozpatruje naprzód wszelkie sprawy, podlegające ogólnemu zebraniu; k) postanawia sprzedaż nieruchomości danych pod zabezpieczenie należności Towarzystwa i wybiera 3-ch delegatów do sprawdzenia i oszacowania tychże; l) decyduje w tych kwestjach, które nie należą do ogólnego zebrania; ł) mianuje z pośród siebie zastępców członków zarządu, w razie ich choroby lub stałej nieobecności; m) zaprasza 10 członków do komitetu dyskontowego; n) przedstawia Ministrowi skarbu kwestje wynikłe ze złego zrozumienia ustawy.

3) Zarząd czyli dyrektorowie złożony z 3-ch osób wybierany na tych samych warunkach co rada. Zarząd między sobą wybiera na rok prezesa.

Zarząd ma obowiązek: a) prowadzić wszelkie dozwolone Towarzystwu operacje; b) określać z komitetem dyskontowym wartość weksli przedstawionych do skupu i oznaczać wysokość sumy do jakiej weksle mogą być przyjmowane; c) przygotować referaty we wszelkich kwestjach podlegających ogólnemu zebraniu; d) sporządzać miesięcznie sprawozdanie o stanie interesów Towarzystwa; e) układać roczny bilans celem przedstawienia go ogólnemu zebraniu z wnioskiem o podziale zysków lub o pokryciu strat; f) układać roczny budżet wydatków; g) czuwać nad utrzymaniem w kasie takiej ilości gotówki, aby można było w każdej chwili zaspokoić żądania klijentów i zobowiązania Towarzystwa.

Każdy papier musi być podpisany przez dwu członków zarządu t. j. prezesa i jednego z dyrektorów, zaś wszelkie zobowiązania jak weksle, traty przekazy i t. p. przez wszystkich trzech członków zarządu.

Zarząd za niesumienne wypełnianie swych obowiązków, może być na przedstawienie rady, usunięty przez uchwałę ogólnego zebrania, a prócz tego odpowiedzialny jest materjalnie i osobiście według prawa.

Dla przyjmowania kandydatów w poczet uczestników Towarzystwa, oraz określania jakie weksle kwalifikują się do dyskonta i do jakiej wysokości rada wybiera z pośród ogólnych członków instytucji:

4) Komitet wyborczy albo dyskontowy złożony z 10 osób, który co 6 miesięcy w połowie się zmienia i może być ponownie wybrany dopiero po upływie pół roku.

Prócz tych ogólne zebranie wybiera jeszcze na rok, 3 członków i 3 zastępców do *5 komisji rewizyjnej*, celem sprawdzania wszelkich rachunków, książek i w ogóle czynności Towarzystwa, po skończonym przez nie roku operacyjnym.

Zarząd yel dyrektorowie i komisja rewizyjna mogą pobierać stałe wynagrodzenie za swoją pracę, rada zaś i komitet dyskontowy otrzymuje płacę tylko za każde posiedzenie i to o tyle o ile obroty Towarzystwa dały czyste zyski.

Uwaga. W poczet członków zarządu i rady Tow. wzajemnego kredytu, nie mogą być wybierane osoby piastujące urzędy w innych instytucjach finansowych *). *Al. Korwin-Szymanowski.*

Wiadomości urzędowe i informacje.

Nowe przepisy dla banków. W ministerjum finansów zamierzono wkrótce przystąpić do opracowania oddzielnych przepisów, na mocy których bankom poleconem będzie unikanie rozmaitych zyskownych przedsiębiorstw, jak interesów komisowych i t. p., a natomiast zwracanie szczególnej uwagi przeważnie na zadowolenie miejscowych potrzeb kredytu.

Przeciw koniokradom. W r. 1883 komisja rządowa do spraw wewnętrznych i duchownych postanowiła, celem ukrócenia koniokradztwa w Królestwie Pol., aby osoby, przyprowadzające konie na sprzedaż, miały odpowiednie poświadczenia od wójtów gmin lub burmistrzów, że konie do nich należą; osoby zaś, nie posiadające tych świadectw, powinny być aresztowane. Wobec wzmagającego się ostatniemi czasy koniokradztwa w gub. warszawskiej i siedleckiej, władze wyższe wydały obecnie polecenie, co do ścisłego wykonywania powyższego rozporządzenia.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła, za spokój duszy mej matki, składam 50 kopiejek F. K. Od pani Lubańskiej pięciozłotówka srebrna.

Na odlew dzwonów p. Szerszyński nadesłał monety srebrne i miedziane, szpilkę złotą, łańcuszki i różne przedmioty metalowe, lichtarze mosiężne, oraz kawałki metalów. Od p. Kozłowskiej miednica mosiężna, cukiernica i drobiazgi metalowe. Od p: S. P. samowar, taca, miseczka i kawałki bronzu i mosiądzu. Od pani M. T. kubek, klamka i wieczko mosiężne, oraz szczypce z tacką platerowane. Od pani Lubańskiej tabakierka srebrna 84-ej próby, wagi 4 łuty, 5 monet srebrnych, 4 miedziane, 1 moneta grecka, 1 turecka *para* i 20 i 10 kraje. austrjackich.

Dla biednego chłopczyka, Antosia Styńskiego—W-ny p. Krypski nadesłał 3 ruble, na ubranie.

Odznaczenie. Najwyżej udzielony został medal srebrny na wstędze św. Włodzimierza, do noszenia na piersi Kazimierzowi Obidowskiemu, za wyratowanie tonącego 10-letniego chłopca Józefa Chojniarza.

Zmiany służbowe. Pomocnik naczelnika pow. augustowskiego, sekr. koleg. Nikolskij—mianowany urzędnikiem do statystyki w kancelarji radomskiego Gubernatora.

*) **Przyp. red.** Ze względu na blizkie wybory do władz Towarzystwa, a ztąd uznaną przez nas potrzebę szybkiego zaznajomienia interesowanych z ich prawami i obowiązkami, nie drukujemy tłomaczenia całej ustawy, gdyż to zajęłoby kilka numerów, a podajemy powyższe *ścisłe* streszczenie.

---

dzieści lat, jak w deptaku, co dzień do fabryki, do huku młotów, do dusznej atmosfery, warczących machin... Czterdzieści lat! Nie narzeka jednak, szczęścia w całej pełni wprawdzie nie zaznał, ale wiodło mu się niezgorzej... Ma nawet kilkanaście tysięcy uskładanych... To dla Jurka! Zuch chłopak! w czwartej klasie... dobrze się uczy... Co też z niego będzie?... Nieraz naradzają się z żoną, jakiby jedynakowi wybrać zawód.

Zawilski siedzi pod starą barcią, patrzy i marzy... Przyszedł mu teraz na myśl jego Jurek. Szkoda, że go nie wziął z sobą. Chłopak aż drży do konia, do strzelby! Szkoda! Ot, co to krew znaczy! taki smarkacz, na miejskim bruku urodzony a ma czysto wiejskie instynkta... Ciekawa rzecz, co mu też los zgotuje?.. Teraz to jeszcze dzieciak — ale za lat parę...

Pogodne czoło Zawilskiego pokrywa się chmurą. Za lat parę—kto to zgadnąć może? I jemu w latach dziecięcych inaczej uśmiechało się życie. Zostały tylko wspomnienia wsi rodzinnej...

Zwiesił głowę, zamyślił się, lekkie westchnienie wydobyło się z piersi...

Nagle jakaś niezwykła radość zaświeciła w jego siwych oczach. Podniósł rękę do czoła. Dłoń trąciła o sterczący z olbrzymiej karpy korzeń. Na kolana Zawilskiego spadła uwięziona w korzenistych włóknach grudka ziemi... Chwycił ją gorączkowo w palce, zatopił wzrok w gliniastą bryłkę i zapłakał... Ale w tych łzach, spływających pobróżdżoną twarzą na kawał ziemi, świeciła radość!

A psy grały coraz bliżej, coraz donośniej, miały widać na oku, bo ciamały natarczywie, wypełniając las piskliwym skowytem; naganka hukała tuż nad skrajem lasu, słychać było chrzęst deptanych ludzką stopą gałęzi; wreszcie rozległ się strzał jeden, drugi, trzeci... zabrzmiały trąbki. Hulla! tiam! hulla! hulla!

I grono myśliwych, z dymiącemi od niedawnych strzałów flintami, wysypało się na brzeg leśny. Naganka, na urządzonych z gałęzi świerkowych noszach, niosła ubitego rogacza.

Zawilski podniósł się z ukrycia.

— A fuszer jakiś mieszczuch! Warto go smyczą obłożyć! Mamy rogacza w misiel a on sobie pod sosną wyleguje! Ot, myśliwy na półmisku!—zaczęto wołać, otaczając go kołem.

Zawilski nie mógł przyjść do słowa, wzruszony był, rozrzewniony, zakłopotany...

Myśliwi nie przestawali żartować.

— Fuszer!

— Sontagsjäger!

— Pokpił sprawę...

Poczciwy Bolek śmiał się również ze szkolnego kolegi.

— Patrz—mówił—Kostek sprzątnął trzech zajęcy! Stach spuścił trzetrzewia! ja także. Wieuś położył rogacza... Fuszerze jeden! Cóżeś ty upolował? Co? jakiego zwierza przytroczyłeś do torby!?

Zawilski uderzył się w pierś.

— Upolowałem! — odrzekł, rzucają; jasne spojrzenie na otaczających go myśliwych — upolowałem i przytroczyłem już do...

— Co? co? Gadaj!

— Upolowałem myśl dobrą i przytroczyłem ją do serca. Kupię kawał ziemi dla mego Jurka! On wam dopiero pokaże, jak się strzela!

* * *

— Wiesz ty co?—mówił wieczorem przy bigosie do Zawilskiego poczciwy Bolek — że w nas, to siedzi chyba jakieś licho. Człowiek klnie na ciężkie czasy, ujada się z żydami, ogania na wszystkie strony... a jednak lgnie do tego kawała ziemi — i najlepiej, najmilej mu na zagonie...

— Bo nasz—odpowiedział Zawilski.

Arwor.

Radny—sekretarz magistratu m. Sandomierza, Jan Chrząstowski, naznaczony na kancelistę w rządzie gubern. radomskim.

Urzędnik kancelarji izby skarbowej radomskiej, sekr. gub. Eugeniusz Wodzinowski, przeniesiony na takiż urząd do izby skarb. warszawskiej.

Urzędnik nadetatowy do szczeg. por. izb. skarb. rad. as. kol. Stankiewicz, awansowany na radcę dworu; pomocn. nacz. stołu tejże izby, sekr. gub. Kindler, na sekr. kolegjalnego.

Nieposzanowanie świąt i dnia niedzielnego, zbyt często widzimy, aby nie zwrócić uwagi na ten smutny objaw, a jednym z nich jest przysyłanie na targi radomskie zwierzyny, właśnie w dni niedzielne. Obecnie, nie wskazując jeszcze nazwisk niereligijnych nemrodów, nadmieniamy tylko, że zdarza się to nie pierwszy raz.

Dzisiejszy bal przemysłowo-rzemieślniczy zapowiada się bardzo dobrze.

Dowiadujemy się, iż właściciel cyrku urządza w czwartek przedstawienie na rzecz ubogich.

Kasa przemysłowców—a Tow. wzajemnego kredytu. Kasa pożyczkowa przemysłowców radomskich otrzymała w tych dniach z ministerjum propozycję przekształcenia się na Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Wiadomo, iż w Radomiu organizuje się zatwierdzone przez Ministerjum, a założone wspólnemi siłami mieszkańców m. Radomia i ziemian radomskich Tow. wzajemnego kredytu, którego ustawa jest za mało przystosowana do warunków handlowo-przemysłowych naszego miasta i guberuji.

Szczególniej drobni kupcy i przemysłowcy od tylu już lat przywykli do kredytu w tak dogodnej formie przez kasę przemysłowców udzielanego, iż warunki jakie ustawa Towarzystwa wzajemnego kredytu wkłada w niektórych razach na dotychczasowych klijentów „Kasy przemysłowców“ byłyby nazbyt ciężkie.

Przedewszystkiem spłata drobnemi ratami i możność odroczenia terminu spłaty długu bez potrzeby szukania nowego wystawcy lub żyranta są doniosłego znaczenia dogodnością—a Tow. wzajemnego kredytu dać jej nie może, gdyż według ustawy tej instytucji, weksel powinien być spłacony w całości i w określonym terminie, który nie może być dłuższym od 6-ciu miesięcy.

O ile wiemy, komitet kasy przemysłowców z całą oględnością rozważa tę sprawę, którą następnie decydować będzie ogólne zebranie reprezentantów.

W dyrekcji szczegółowej towarzystwa kredytowego ziemskiego pozostają obecnie na kadencji radcowie pp.: Władysław Dobiecki, właściciel dóbr Sady i Marjan Arkuszewski, właściciel dóbr Ryki, Jakubów i Chruściechów.

Nakładem drukarni p. J. L. Trzebińskiego w Radomiu wydana została broszura zawierająca Przepisy dla wykupujących świadectwa zawodowe ustanowione Najwyżej zatwierdzoną dnia 8 (20) czerw. 1898 r. Ustawą o państwowym podatku przemysłowym. Broszura ułożona została w izbie skarbowej radomskiej specjalnie dla potrzeb guberuji radomskiej lecz objęte nią ogólne zasady dadzą się zastosować i w innych gubernjach Królestwa Polskiego, praktyczny zaś układ treści i uzupełniająca tablica kategorji świadectw przemysłowych zalecają tę pracę do użytku przemysłowców i handlujących, którzy tam znajdą wyjaśnienie różnych powstających przy stosowaniu nowego prawa kwestji.

Plany miasta. Dowiadujemy się, iż w tych dniach zjeżdżają technicy z biura technicznego Bronikowski i S-ka dla wykonania planów regulacyjnych miasta Radomia, niezbędnych dla wykonania w przyszłości robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

Nowe bruki. Z wiosną r. b. rozpoczęte zostanie przebrukowywanie następujących ulic: Podjazdowej, Szerokiej, Długiej, Szpitalnej, Żytniej i Mlecznej. Robót powyższych podjął się przez licytację Lejbuś Gutman z Szydłowca wspólnie z Brajndlą Naftan za 8,973 rb. Zatwierdzone zostało również wybrukowanie ulicy Nowogrodzkiej, zaś na wybrukowanie ulic: Piaski i Foksalnej, gruntowne przebrukowanie ulic: Nowy-Świat i Staro-Krakowskiej, sporządzono anszlag, roboty jednak będą mogły być dokonane dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia takowych przez ministerjum.

Wiadomości teatralne. Na czas postu zjechać ma do nas towarzystwo dramatyczne p. Janowskiego z Lublina.

Nieszczęśliwy skok. W niedzielę podczas przedstawienia w cyrku żokiej L. Prozerpi w czasie wykonywania ćwiczeń na nieosiodłanym koniu uległ silnemu zwichnięciu stopy. Chory zapewne kilkotygodniową chorobą przypłaci swoją zbytnią śmiałość.

Skrzynki pocztowe. Mieszkańcy ulic odległych od śródmieścia, za pośrednictwem naszego pisma proszą Zarząd pocztowy, o zwiększenie, o ile to możliwe, ilości skrzynek pocztowych do listów w dzielnicach odleglejszych. Udogodnienie to jest bardzo pożądane.

Fałszywe jednorublówki. Ogłoszony został następujący komunikat: Od lutego 1898 r. przestano puszczać w obieg 1-rublowe bilety kredytowe z kasy Banku Państwa i kas skarbu, oraz nie zamierzono zastąpić biletów tej wartości biletami innego wzoru. Obecnie zjawiły się w obiegu fałszywe bilety kredytowe jednorublowe, dość dobrze podrobione i dlatego, w celu zapobieżenia stratom, należy koniecznie zachować wielką ostrożność przy przyjmowaniu biletów 1-rublowych, mających zostać zamienionemi na monetę brzęczącą w kasie Banku Państwa, lub w kasach skarbowych.

Przepisy, dotyczące wypożyczania książek z czytelni bezpłatnych ludowych, zakładanych po wsiach na zasadzie katalogu, ułożonego i wydanego z polecenia J. O. jenerał-gubernatora warszawskiego ułożone i zatwierdzone w d. 24-ym września r. z. uległy obecnie uzupełnieniu, zatwierdzonemu w dniu 12 b. m. przez J. O. Głównego Naczelnika kraju. W przepisach tych, wydrukowanych w drukarni kancelarji jenerał-gubernatora na użytek wspomnianych czytelni w językach rosyjskim i polskim, powiedziano, że książki z czytelni wypożyczane być mogą bezpłatnie po jednej, na termin, nie dłuższy, niż dwutygodniowy. Jedynie książki treści gospodarczo-rolniczej mogą być wypożyczane w większej liczbie i na dłuższy przeciąg czasu. Na każdej książce oznaczona jest jej wartość, którą pożyczający zapłacić winien w razie uszkodzenia lub zdefektowania książki napisami. Kontrolę nad czytelniami i zawiadującymi niemi rozciąga kurator w osobie komisarza do spraw włościańskich, do którego służy korzystającym z czytelni ludowych prawo odwołania się w razie pretensji do zarządzających czytelniami. Książki wydawane być mają w niedziele i święta po nabożeństwach oraz w dni targowe, jarmarczne i wogóle podczas liczniejszego gromadzenia się ludu w miejscowościach, gdzie są czytelnie.

„Warsz. Dniewn.“ rozpoczął właśnie druk obszernego sprawozdania z otwarcia i działalności już otwartych obecnie bezpłatnych czytelni ludowych rosyjsko-polskich w kraju tutejszym. Czytelni tych, nazywanych przez „Dniewnik“ próbnemi, otwarto od października 1897-go r. 20, mianowicie 10 przy urzędach gminnych i tyleż przy szkołach początkowych. „Dniewnik“ stwierdza ogromne powodzenie czytelni, zaznaczając, że największą poczytnością cieszą się utwory beletrystyczne.

Urządzenie nowych hypotek. Wydział hypoteczny sądu okręg. radomskiego ogłasza, iż na żądanie Michała i Leona braci Gorczyckich, plac w m. Radomiu, między nieruchomościami: Michała Fortyni i Wincentego Fortyni, przy ul. Piaski położony, a należący pierwotnie do Henryka Michel—będzie miał urządzoną oddzielną hypotekę w terminie ostatecznym 1/13 maja r. b.

Na żądanie Jakóba Klajnera, plac obecnie w obrębie m. Radomia, niegdy część folwarku Marjackie stanowiący, pierwotnie własnością Szymona i Wiktorji małż. Szaniawskich, później Wojciecha i Józefy małż. Drabik, obecnie Klajnera będący, otrzyma hypotekę oddzielną w terminie ostatecznym 3 (15) maja r. b. W skutek czego, wydział hypoteczny sądu okręg. radomskiego wzywa osoby co do powyższych nieruchomości w jakikolwiek sposób interesowane—aby z tytułami swemi lub pretensjami i dowodami swych praw, zgłosiły się w powyżej wymienionych terminach do kancelarji wydziału hypotecznego przy sądzie okr. radomskim, a to pod skutkami prawnemi, z niestawienia się wynikającemi.

Statystyka śmiertelności od chorób zakaźnych w mieście naszem za czas od 13 grudnia 1898 r. do 13 stycznia 1899 r, wyraża się liczbami: 2 wypadków śmiertelnego zejścia ospy i 3 tyfusu. W porównaniu z miesiącami: październikiem i listopadem, jest to stan świetny. Z chorób nagminnych panuje obecnie influenza z przebiegiem dość łagodnym.

Z Klimkiewiczowa. (Kor. wł. „G. R.“). (24-go stycznia). Życie nasze towarzyskie w karnawale bieżącym żywszem zaczyna bić tętnem. Zapowiedziano kilka zabaw publicznych, z których pierwsza w d. 21 z. m. odbyta, niemalem podobno cieszyła się powodzeniem; na dzień 4 lutego również zapowiedzianą jest zabawa inteligencji miejscowej; na czem zapewne nie poprzestanie młodzież tutejsza, mając pod bokiem obszerną salę teatralną, w której z łatwością kilkadziesiąt par pomieścić się może. Bawimy się, to prawda, lecz sądzę, że z zabawą dałby się połączyć i pożytek, byle pomyśleć przy tej sposobności o zebraniu małej sumki na cele dobroczynne, co z łatwością uskutecznić możnaby bez wielkich zabiegów i starań, tembardziej, iż bilety wejścia zwykle są płatne po cenach dość znacznych, a każdy chętnie zgodziłby się na pewną redukcję świetności przyjęcia dla pięknego celu. Pewni nawet jesteśmy, że inicjatywa w tej mierze nie da na siebie czekać, gdyż na dobrych chęciach chyba nam nie zbywa.

Zupełnie z innej strony przedstawia się u nas bieg życia towarzyskiego pod względem umysłowym. Brak harmonji i zgody wytworzył zupełną ospałość i gnuśność. Oddani życiu domowemu, lub interesom czysto prywatnej natury, mniej baczymy na sprawy szerszego zakresu, które nas bardzo mało, lub prawie zupełnie nie nie obchodzą. Ztąd życie nasze zaskleplone, jałowe, bez pożytku, jakiego spodziewać by się należało, choć i pod tym względem ciąży na nas obowiązek obywatelski, którego lekceważyć nie wolno. A szkoda, bo przy warunkach, jakie nam sprzyjają, możnaby niemało dobrego i pożytecznego uczynić. Troch; tylko energji i dobrej woli. Z projektami trudno się narzucać, lecz pożądanem, sądzę, byłoby urządzić rodzaj czytelni, lub bibljoteki, gdzie czerpiąc strawę duchową, możnaby mile, przyjemnie i pożytecznie czas przepędzić. A to, zdaje się, lepszem by było, niż przepędzanie długich wieczorów przy stoliku zielonym, lub na czczej, nudnej i bezpożytecznej gawędzie. *Amicus.*

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Redaktorze!

W № 3 „Niwy Polskiej“ z r. b. pomieszczoną została korespondencja z Radomia, podznaczona inicjałami J. W., co oczywiście było dla pewnej klasy ludzi, obdarzonej czułym węchem, wystarczającem, aby mnie autorstwo tej korespondencji przypisać Niestety, tym razem wprawny węch zawiódł: *nigdy* nie pisałem korespondencji z Radomia do żadnego z pism warszawskich, a zawsze, jakkolwiek wygłaszam sądy o rzeczach i ludziach, mam dość odwagi cywilnej, aby się do nich przyznać.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyraz szacunku i wybaczyć, że w sprawie osobistej zmuszony jestem apelować od „opinji“ źle poinformowanej do opinji lepiej poinformowanej, czem niewątpliwie zbyt wiele zaszczytu wyświadczam plotkarzom.

J. Wolicki.

Z Kraju.

Kielce. Z balu urządzonego przez młodzież kielecką na dochód niezamożnych uczniów gimnazjum tutejszego, osiągnięto czystego zysku rb. 47 kop. 13, które złożono do rozporządzenia p. Dyrektora gimnazjum kieleckiego. Wybory do straży ochotniczej w Kielcach nie doszły do skutku, ponieważ okazało się, że członkowie nie mieli wyobrażenia o tem, jak dokonywa się wyborów za pomocą kartek. Wypisywano na kartkach po dwa i trzy razy jedno nazwisko, mieszano członków honorowych z czynnymi. Z tego powodu zarządzone nowe wybory. Do proboszcza w Kielcach przybyła młoda para „na pacierz“ i złożyła pieniądze na zapowiedzi. Po upływie dwóch dni narzeczony zgłasza się z drugą dziewczyną i oświadcza, że ta właśnie lepiej mu się podoba, więc prosi o wykreślenie nazwiska pierwszej, a wstawienia drugiej. Na dnie tak nagłej „zmiany uczuć“ leżała zwysała przyczyna. Druga narzeczona pasiadała „pierzynę,“ gdy pierwsza jej nie miała. Jakże kruche jest szczęście, jeżeli o pierzynę rozbić się może!

Łódź. Przy tutejszej szkole rzemieślniczej w przyszłym tygodniu otwarte zostaną nowe bezpłatne kursy wieczorowe dla robotników. Zapisy na kursy zostały już ukończone, liczba bowiem kandydatów przewyższyła ilość miejsc. W spisie inwentarza nieruchomości miejskich figuruje plac miejski przy Nowym Rynku wraz z domem piętrowym. Plac ten, oraz dom piętrowy, w którym kiedyś mieściła się szkoła miejska, miasto oddało do użytku szkole wyższej rzemieślniczej. Szkoła rzemieślnicza za zgodą miasta nadbudowała własnym kosztem dwa piętra na domu miejskim, które zapisane zostały w spisie inwentarza jako nieruchomość szkoły rzemieślniczej. Tym więc sposobem szkoła rzemieślnicza posiada swą nieruchomość w powietrzu, opartą na domu piętrowym miejskim. Egzekutorzy testamentu b. p. Hermana Konstadta w Łodzi postanowili wprowadzić w wykonanie najpierw jeden z punktów ostatniej woli zmarłego, mianowicie dotyczący założenia szpitalika dla dzieci, na który b. p. Konstadt przeznaczył 150,000 rub. Nowa tkalnia towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera w Łodzi urządzona podług najświeższych wymagań przepisów i hygieny, została w tych dniach puszczoną w ruch Obecnie zawiera ona 700 warsztatów mechanicznych, lecz obliczoną jest na 1,500, i do tej też liczby będzie wkrótce doprowadzoną. Personel fabryczny skompletowano *przeważnie* z żywiołów niemieckich miejscowych i napływowych.

W Kaliszu w herbaciarni taniej odbyła się zabawa tańcująca dla ludu. W zabawie tej przyjęło udział około stu osób i bawiono się wybornie, pomimo braku trunków gorących, do 12 w nocy. Herbata, a szczególniej z cytryną, miała odbyt olbrzymi, sprzedano bowiem kilkaset szklanek. W ogóle herbaciarnia cieszy się u kaliskiej ludności biedniejszej wielkiem powodzeniem. W herbaciarni są gazety do czytania, mianowicie: „Rzemieślnicza“, „Świąteczna“, „Zorza“ i „Gazeta Kaliska“. Otwarcie drugiej herbaciarni opóźnia się, skutkiem braku odpowiedniego lokalu. Przy starożytnym kościele O. O. Franciszkanów, staraniem ks. Kędzierskiego, kończy się gruntowna restauracja kaplicy błogosławionej Jolanty, małżonki Bolesława Pobożnego, księżnej kaliskiej. W okolicach Kalisza, a nawet w pięknym parku kaliskim, jak pisze „Gaz. Kal.,“ pojawiła się olbrzymia ilość dzikich królików, czyniąca w polach i ogrodach wielkie szkody.

Podziękowanie.

Szanownym kolegom **ś. p. Cyprjana Dzierzbickiego**, którzy uczcili pamięć jego nabożeństwem żałobnem, serdeczne Bóg zapłać składają.

31—1 **ŻONA i DZIECI.**

Opinia ogółu i państwowa sprzedaż trunków.

„Birż. Wiedomosti“ zarządziły ankietę w przedmiocie wpływu monopolu wódczanego. Otóż w zakresie stosunków Królestwa przytaczają następujące wyjaśnienia:

Guberuje Królestwa Polskiego, mimo względnie niedawnego terminu, który upłynął od dnia zaprowadzenia skarbowej sprzedaży trunków, dały jak najprzychylniejszą odpowiedź w sprawie reformy. We wszystkich dziesięciu guberniach 85% odpowiedzi świadczy, że ludność zadowolona jest z nowego systemu sprzedaży trunków, 13% odpowiedzi wypowiedziało się w tej kwestji przecząco, w 2 wypadkach na 100 odpowiedzi żadnej nie otrzymano.

W poszczególnych gubernjach odpowiedzi te rozłożyły się w sposób następujący. W gubernjach: kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej i siedleckiej niema żadnej odpowiedzi przeczącej, gub. warszawska dała 60% odpowiedzi twierdzących, płocka, piotrkowska i radomska po 75%, suwalska 80%, radomska 83% i lubelska 85% twierdzących. Co do umotywowania odpowiedzi, to przy niezadowoleniu z monopolu, nie spotykamy tu już wcale motywów takich, jak pozbawienia dochodu z karczem lecz, całkiem innego rodzaju.

Tak n. p. w gub suwalskiej, w m. Sejnach, inteligencja wyraża się przychylnie o nowym systemie, w pow. marjampolskim zadowolone są z niego głównie kobiety. W osadzie Pilwiszki ludność wyraża zadowolenie ze skarbowej sprzedaży trunków dlatego, że: 1) wódka jest lepsza; 2) sprzedaż już nie znajduje się w rękach żydów, i 3) karczem mniej. Pewne niezadowolenie wywołuje tylko mianowanie sprzedającymi przeważnie rosjan i prawosławnych. W pow. wołkowyskim, według opinji jednego z włościan, ludność zadowolona jest ze wszystkiego, oprócz drożyzny. Z odpowiedzi przeczących, otrzymanych z tej guberuji, dwie tylko są umotywowane: w gminach wałowickiej, w pow. augustowskim, ludność jest niezadowolona z monopolu dlatego, że pozbawił on ją miejsc zebrań, w Sejnach zaś skarżą się na formalistykę nowego systemu.

W gub. płockiej w m. Lipki, ludność wiejska jest bardzo zadowolona z monopolu, mieszczanie zaś nie są zadowoleni. W Mławie ludność zadowolona jest z tego, że zmniejszyła się liczba zakładów z gorącemi napojami, że sprzedaż ich wyszła z rąk żydów, że poprawił się gatunek wódki i że wódka staniała w sprzedaży detalicznej.

W gub. radomskiej w Sandomierzu zadowoleni są wszyscy, oprócz żydów. W gub. siedleckiej w Siedlcach zadowolone są głównie kobiety, w pow. siedleckim budzi niezadowolenie mała liczba sklepów monopolowych, a w pow. bielskim ogół jest z reformy zadowolony, żałuje jednak dawnych karczem w charakterze przytułku w podróży w noce zimowe.

W gub. piotrkowskiej w m. Łodzi zadowolone są zwłaszcza kobiety. Niezadowolenie budzi tylko w ludności stopień oczyszczenia wódki. W Częstochowie ludność wyraża zadowolenie z tego, że obecnie wszędzie dostać można jednakowej wódki, chociaż po wsiach skutkiem złego korkowania, zdarzają się nadużycia.

W gub. Lubelskiej w m. Tomaszowie niezadowoleni są tylko pijacy. W Chełmia i Hrubieszowie ludność zadowolona jest z dobrego oczyszczania wódki, W Lublinie ludność oddaje w ogóle pierwszeństwo nowemu systemowi, lecz ze strony włościan słyszeć się dają narzekania na to, że trzeba obecnie chodzić daleko po wódkę, gdyż sklepy monopolowe są daleko rozrzucone. W Zamościu mieszkańcy są zadowoleni, zwłaszcza z wódki, która ma być o wiele czystszą od dawnej. Jeden z urzędników zwrócił tu jednak uwagę, że ludność nie oddaje pierwszeństwa nowemu systemowi dlatego, że po jego zaprowadzeniu zmniejszyła się znacznie liczba restauracji.

W gub. warszawskiej zasługuje na uwagę jedno umotywowanie odpowiedzi przeczącej, pochodzącej od obywatela ziemskiego z pow. włocławskiego: „Ani dla obywateli, ani dla włościanina, ani dla inteligencji, w ogóle

w osadach i miasteczkach, do których zmuszeni są przyjezdni w różnych interesach, niema obecnie zakładu, gdzieby można było dostać w zimie szklankę herbaty lub kieliszek wódki, w lecie podczas strasznych upałów — szklanki piwa. „Przyjeżdża np. do miasteczka obywatel lub jego zarządzający i niema się wprost gdzie zatrzymać. W składach win detaliczna sprzedaż jest wzbroniona, trzeciorzędne restauracje są stanowczo nieodpowiednie, hoteli brak. Nieraz z konieczności wypadnie coś wypić na ulicy“. W osadzie Kowal (pow. błońskim) wywołuje również niezadowolenie brak zajazdu dla przyjezdnych. W innych miejscowościach tego powiatu wśród ludu prostego słyszeć się dają głosy, że lepsza była dawna karczma, w której prosty człowiek mógł znaleźć wszystko: i klub i sklep i kantor wymiany i schronienie w niepogodę i zajazd. Nic z tego wszystkiego nie daje skarbowa sprzedaż trunków. — W Gombinie (pow. gostyński) uważają wódkę za drogą, zadowolenie jednak wywołuje to, że jest to wódka pańska. Z Warszawy wreszcie nadeszły przeważnie odpowiedzi twierdzące. Ludzie trzeźwi i rozumni są zadowoleni ze zmiany, niezadowoleni — to przeważnie pijacy, włóczęgi, wspominają dawne szynki, w których można było urządzić dom gry, albo tanebudę, niezadowoleni są także złodzieje. A oto odpowiedź urzędnika, stojącego blisko ludu roboczego: „Robotnicy przekładają świadomie nowy system i są zadowoleni, niezadowolenie wywołują tylko różne przyczepki przy odbiorze naczyń.

Telegramy.

Petersburg 29-go stycznia. „Praw. Wiestn.“ ogłasza: Ostatniemi czasy z wielorakich źródeł otrzymano wiadomości, że na wiosnę r. b. gotuje się w Macedonji ruch rewolucyjny, którego głównymi przywódcami są komitety macedońskie, zawiązane w niektórych miejscowościach półwyspu Bałkańskiego. Można całkowicie zasadnie mniemać, iż rząd turecki, któremu zawczasu udzielono przyjacielskich przestróg, dołożył wszelkich usiłowań, aby zaprowadzić stopniowo w Macedonji urządzenia administracyjne i sądowe, odpowiadające rzetelnym potrzebom ludności. Gdyby jednak, nie oczekując na wyniki tego i nie oglądając się na przestrogi, podżegacze polityczni, pod wpływem knowań samolubnych, zdołali wywołać zamęt i ruch powstańczy w Macedonji, natenczas można z pewnością powiedzieć, że ruch ten w żadnym razie nie znajdzie spółczującego oddźwięku ani w Rosji ani w żadnem innem państwie europejskiem.

Wiedeń 30-go stycznia. Hrabia Thun otrzymał upoważnienie od cesarza do zamknięcia rady państwa, kiedy to uzna za stosowne. Jeżeli jutrzejsze posiedzenie izby przybierze formy burzliwe, zamknięcie nastąpi już jutro, najdalej zaś w piątek. Opozycja zamierza jutro sprawę Penizeka wytoczyć przed izbą.

Sofja 20-go stycznia. Już przed czterema dniami ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu podali się do dymisji, poczem prezes ministrów Stoiłow wręczył księciu solidarne podanie się do dymisji całego gabinetu. Książę zawezwał byłego ministra Grekowa i powierzył mu utworzenie nowego rządu. Grekow rozpoczął rokowania z przewódcami stronnictw.

Humorystyka.

Kiedy żona u sukni nosi ogon długi,
Mąż na towar łokciowy zwykł zaciągać długi,
Kiedy żona u sukni nosi ogon krótszy
Mąż znów długi zaciąga, aby strój był sutszy.
Jednem słowem, z ogonem, czy też bez ogona,
Kosztowny to jest mebel elegancka żona.
(„Kolce“).

OGŁOSZENIA.

Lekarz-Dentysta

MARJA FIDLER

dom p. Förstera, przy ul. Lubelskiej.

Przyjmuje chorych z wszelkiemi cierpieniami zębów, wprawia sztuczne zęby w najlepszym gatunku bez podniebienia, plombuje złotem, platyną i cementem, po cenie umiarkowanej. 10—4

Potrzebne zaraz **podręczne i do nauki** do pracowni sukien damskich i dziecinnych Marji Szalów, ul. Rynek dom Röricha 1-e piętro. Tamże **przyjmują się** wszelkie **roboty** w zakres **krawieczczyzny damskiej** wchodzące a mianowicie: suknie, kostjumy, palta, okrycia, żakiety, rotundy i t. p.
Wykończenie staranne. **Ceny nizkie.** 30—3

Zaginął kwit tymczasowy kasy przemysłowców radomskich, wystawiony na imię Bronisławy Pujdak. Uprasza się o oddanie do kasy przemysłowców w Radomiu. 36—1

Francuz, przybyły wprost z Francji, **z wyższem wykształceniem** i świadectwami chlubnemi, **poszukuje zajęcia** jako stały guwerner w Radomiu, lub à demi place na skromniejszych warunkach. Wiadomości bliższych udzieli p. Berge, w zakładzie naukowym p. Lorentzn. 32—1

Dom drewniany

w dobrym stanie lub materjał po budynku drewnianym nabędę. Adres i opis najszczegółowszy nadesłać: Warszawa Złota 14 m. 2 do redakcji 33—3

Przepisywania

wszelkich papierów urzędowych, oraz prywatnych na maszynie Remingtona, (drukiem) podejmuje się Zofia Przyjałkowska. Dom kasy przemysłowców, zastać można między 2 a 4. 35—3

Zaginęła książeczka rachunkowa kasy pożyczkowej przemysłowców radomskich małoletniej Józefy Pijarskiej, za № 2710. Uprasza się znalazcę o oddanie do kasy przemysłowców radomskich. 34—1

Broszurę pod tytułem: **„Przepisy objaśniające Nową Ustawę o państwowym podatku przemysłowym“** opracowaną w izbie skarbowej radomskiej w języku ruskim i polskim, niezbędną dla handlujących, przemysłowców i obywateli ziemskich, wydała **Drukarnia J. L. Trzebińskiego w Radomiu** swoim nakładem.
Cena broszury kop. 20, w oprawie kop. 30. Za przesyłkę pocztową dolicza się kop. 5, należność można wysyłać w markach pocztowych.

9 mórg placów z 3 sadzawkami.

Pomiędzy Staro-Krakowską i Starem - Miastem, częściowo do sprzedania na domy mieszkalne lub pod fabryki. Wiadomość u Jana Pentz w Radomiu. 37—5

Zakład Chirurgiczny i Ginekologiczny **D-ra Solmana,** Warszawa Al. Szucha 9. Stałe pomieszczenie chorych. Ambulatorjum od 12—1 Röntgenoskopja. 11—12

Bank Handlowy w Łodzi
Oddział w Radomiu

poszukuje do zajęć buchalteryjnych młodego człowieka. Miejscowi mają pierwszeństwo. 25—3

Zakład Fryzjerski
A. PIĄTKOWSKIEGO

przyjmuje zamówienia na czesanie. 20—3

Niemka inteligentna, mówiąca po francuzku, 20 lat w jednym domu, poszukuje miejsca dla zastąpienia pani domu lub do wdowca. Oferty przyjmuje dr. Mroczkowski w Opatowie, gub. rad. 29—3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Kasy Przemysłowców Radomskich 388—1

uprasza byłych uczestników kasy, którzy nie odebrali dywidendy od lat pięciu wstecz, to jest do dnia 1-go stycznia 1893 r., aby po odbiór takowej najpóźniej do dnia 1-go lipca 1899 r. zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie, dywidenda po datę powyższą nieodebrana, na zasadzie uchwały pp. Reprezentantów przejdzie na własność kasy.

Prezes **T. Karsch.**

Zarządzający Rachunkowością *E. Janiszewski.*

Specjalna Szkoła Kroju i Szycia

oryginalnym systemem słynnego w Paryżu „Worth'a“
podmistrzyni cechu warszawskiego

ADELI JAWORSKIEJ

Przyjmuje uczennice na kursa wyższe i niższe.
Radom, ul. Lubelska № 132 (obok Gubernji).

Uwaga. Do szkoły tej należy się zgłaszać w oficynie na 1-sze piętro, albowiem pracownia, będąca od frontu w tymże domu, niema żadnej styczności z wyłącznie specjalną Szkołą Kroju i Szycia pod firmą moją

„Adeli Jaworska.

17—3

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3-ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 441—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł.	Data mies. i r. przyb.	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1898 roku.									
4609	21 9	10 10	Tomsk	Radom	Wojciechow.	Okaz. frachtu	buraki	1	4	20
4106	27 10	5 11	Biała Cer.		Reforma	„	tytoń	1	2	07
4319	23 10	30 10	Kijów		Freilich	„	sprzęty dom.	1	2	24
10261	17 10	20 10	Petrowsk		Ag. kom.	Wietrzykow.	pszenica	1	1	10
104968	19 11	23 11	Łódź		Tobiasz	Okaz. frachtu	perkal	1	2	35
80263	6 10	10 10	„		Salewski	„	wyroby żel.	1	—	35
13263	27 11	29 11	Końskie		Frydberg	„	próżn. beczki	5	8	00
14716	30 10	3 11	Sędziszów		Oberman	„	drążki	5	2	24
95744	22 11	24 11	Warszawa		Zabokrzycki	„	sprzęty kuch.	1	2	27
95417	20 11	22 11	„		Szajke	„	papier	7	13	21
93581	16 11	19 11	„		Zabokrzycki	„	sprzęty kuch.	1	2	17
93580	16 11	19 11	„		„	„	„	1	2	09
92534	12 11	14 11	„		Nysenbaum	„	pałki	1	1	24
89449	3 11	6 11	„		„	„	baty	1	1	21
961	13 8	14 8	Dąbr. Gór.		Nadzieja	Kozłowski	próż. skrzyn.	4	2	20
985	3 9	4 9	„		Rydzewski	„	„	1	1	10
322	10 11	16 11	Łuków	Jastrząb	Nysenker	Okaz. frachtu	deski olszowe	4	16	25
12521	22 11	24 11	Końskie	„	Szajewicz	„	śruby ołow.	1	—	32

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3-ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 1031—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł.	Data mies. i r. przyb.	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1898 roku.									
10516	13 11	16 11	Radom	Ostrowiec	Orlich	Okaz. fr.	manufaktum	1	1	32
88882	1 11	6 11	Warszawa		Badker	„	wyr. cukiern.	1	6	20
90732	7 11	10 11	„		Sochaczewer	„	sukno sołd.	1	8	32
93620	12 1	18 11	„		Borisz	„	łóżka żel.	5	7	08
6131	10 11	20 11	Grajewo		Dubowisz	„	piły	1	1	29
1494	12 11	24 11	Popielnia		Żurawski	„	tytoń	4	13	—
4107	27 11	7 11	Biała Cerk.		Fab. tytuniu	„	„	2	5	20
9298	10 11	11 11	Radom		Grodzicki	Remiszewski	fotografia	1	—	33
11824	10 11	14 11	Łódź		Goldman	Okaz. fr.	próżne pudła	5	6	—
13835	17 11	18 11	Częstochowa		Wiślicki	„	obuwie	1	4	20

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 20 Января 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.